

ROK 5.

Nowy Sącz dn. 19. I. 1913.

L. 17.

FENIKSARYUSZ

TYGODNIK

organ. K. S.

pod Redakcją:

Feniksa i Proomyka.



I dzień z piosenką na ustach
 I z śniegiem w rękach - i owie
 I nie wie, gdzie ma się paść
 I za nocleg polowić głowę.

I w noc pójść ziemie po miod
 I w dzień pójść na wiskolę
 On w swej samotnej ucieczce
 Bez trwożyć idzie, wesoło -

Władimir Wsnyk.

F.

N.

C.

Spis rzeczy:

- Głwiat ostu - Ból ----- 235
Polstra ziemis! - longinus -- 243.
Wakacje polskiego stud. - W. Fidenais 244.
Szkice & dręjów pesymizmu - J. H+ - 250.

2.

Kwiat ostu

Ból.

(Wyjątki z pamiętnika Filarety)
(Rok 1909).

18. IV. Niedziela.

Miałem dzisiaj dziwny sen... Sm snem
rostanie - to prawda, ale do tej chwili poro-
staje pod jego znaczeniem...

Widziałem przepięknie ozdobioną sa-
lę. Na ścianach wisiały portrety i obrazy, któ-
rych temat zaczerpnięto z dziejów historii polskiej.
Płonęły niewielkie światła... Łaskrawe ich pro-
mienienie padały na kolorowe draperye i bogate
dekoracje... zabawywały się na złotych kolumnach
ram i przeróżnych obić... A po nad tem
unosila się lekka, dusząca atmosfera balora.

Po pięknie urządzonej posadce posu-
wały się tańczące pary - niektóre - porabie-
jakby z mgły upomte - strojne pary!... -

Na proscisku myślał mazurek siarczysty

Krakus. Młwa busiexucna, was legendarny —
na piersi kokarda narodowa. Za nim iamni...
Twarze znajome, swojskie jakby z obrazu Ju-
liusza myciete... — jedynym storem kwiat Apote-
kxciństwa polskiego!

Za kotarą muzyka przygrywa — co kto
ce — moze być polonez porażny, namiet-
ny mazur — osoby krakowiak — smutna dum-
ka ukraińska przy bufici...

Hej! — ale za kotarą!... — iab się Boże —
inny widok... Praxdiny sen!... sen — co targa
duszę, płacze rozum, burzy myśli... Treba
dężyć zacisnąć i ból potknąć!..

Na ziemi zlanej kwią i potem leży sku-
ty, nierolny Duch — Duch, co porwał tysiące
i quat na penna s'mierci, skazywał na tuomy
i mygnania sybirskie — Duch, co burzył spokój,
spętał sen z porzek, a mióst krew i mgłkar-
nie. Długo tłukł się z sercach polskich — moze
za długo!...

Leży ze skrydłami xamanemi —
z piersią rozdartą — nad nim ukościele!...
cli, co umieli xapanować nad jego nieokiełna-
ną fantazyą!.. Wydarli mi tętua z rozkwa-
rionej piersi... Dymiaće jeszcze naciągają
na palce i... grają? — bo Polak chce łai-

xyć, a ~~bez~~ muzyka być musi — a bez mu-
zyki kto wchodzi tańce? — żyła oling nie się
z palców — to pięć zaciskać... udeptać nogę!..
Są sposoby... troszkę serce znajdzie sposoby!..

Widok nie miły — prawda... Ale us-
miech na ustach uspokoi każdego... żyć chce
stórko dużo znaczy!..

Ach — makur! Ten polski makur — ma
dużo życia w sobie!... Trzeba tempa!.. Wiecej
skórę truposza naciągnąć na bęben — niech
znaczy takt!... Dziś znowu makur!... Hej — albo my
to jacy tacy, jacy tacy!..

Truposz drga jeszcze? — Tak! Ale to
chwile ostanie! Oczy w tył wywrócone świecą biało-
kami, lice blade, kredowe — coś stałdowane,
jak gdyby żyły z pierśi wydzierane w mózgu
miały swój początek... i wydzierane marszczyły
coś... usta bledsze od skóry — zaciska je
boleć...

Widok nie miły — ciacho drga... Wi-
dok nie miły...

Ale to sen — mara! zginie jutro,
spokój wroci... Będą tańce, hulanka, ~~szansa!~~

Polonez! Niech grają poloneza!

Niech grajki skrypcy ustawiają!..

Wiecej konturek trzeba ubrać...

rozciąć standardy... Niech

czernono-biały kolor okrasia szeregi... ośta białego na ścianę ... Tak - to nasz tańiec narodowy!...

Niech wszyscy stoją ramię a ramię - ...

Kto nie tańczy polonixa - ten nie-Polak - patriota!

Ruska pochód...

- Nasz polonix... - mówi ojciec do swej Basi, cały kapłakany... - nasz polonix!...

Nasz polonix? - Kondukt pogrzebony!!... Wiosną trumny na snych barkach - trumny złotych marek!!... w ziemię grzebać idą!... Łzami trawie klau - bo to... nasz polonix!!... w ziemię grzebać idą...

Marsz powoiny, uroczysty... dawny tryumf o sobie miłości - chwałę głosi - przypomina przeszłość sławną... Tak! - Polonixa nam zagrajcie!

Walc? - niemieckim jest nymystem!

Bojkotujemy pruski nymystem!... Prek a haka-tą! Polonixa nam zagrajcie!...

Parami idą... krok równy... Nie pobnyła - bo to nasz polonix!... Nasz polonix - kondukt pogrzebony...

doła a górę!...

lichuą dźwięki...

chrzila przerw... Moze

do bufetu?

— Tak! — Ramię a ramię, pierś
przy pierś — Polonez skończony! ..

Mysli mi się płaczą — głowa boli —
coś jakby wielki ciężar gniecie barki... Nic
nieu, co piszę — ale skończyć miśnie... Wszak
krakowiak — taniec nad tańcami... Bez krako-
wiaka kabany nie ma! On kończy tak, jak
maksur «acyma!» Wielek kwitną, narodoze tańce!

Młodkie angażuje damy...

Murzyka niech gra krakowiaka, ale
tak od ucha!...

Strój można zmienić...

Rogatyłka barankowa — dzisiaj taka moda —
jest oznaką uchu świątecznych... „Nauczył nas
paw Tadeusz, jak się nosić mamy!”... Niech
niech każdy na plecy sukmanę, karkuci,
biodra pasem rzemieennym przepasze —
wszak prostota — piękną suotą — staropolską
suotą!... A do ręki?... Hej do ręki — zapomnia-
łem Waw posiedzieć — rękicę panie piórko —
Piórko szlachetnego ptaka!

Murzyka niech gra!..

„Na Wawel, na Wawel, krakowiaku
miły!”... a potem jakoś tanu dalej było...

Rakny tańce! Dzwiecką podkórki —
iskry leżą, xióry leżą! Polska młodki! xdrora

krew! dawna krew!...

Patrzcie starcy! — Wasze pokolenie
a ojców ślady idzie!...

Wióry lecą — dawna krew!

Podumraj, potęsknij nad pom-
nikiem chrwały — dzieje swoich ojców na gro-
bowcach czytaj!...

Graj muzyko... graj!... bo to nasz
krakowiak —

Patrzcie starcy! Ciężcie się młodzie-
żą — toż to dzieci wasze! Głufiec pały — kraśny,
barwny... jak tysiąc walecznych!...

Pat kroplisty okrył czoło, jak rany
walecznych!...

Lichuż tony?... Grajki już skończyły
krakowiaka?...

... „Krag zatoczmy! — stałmy bracia
orax!...

Toast wznieśmy! W górę pucharzy! —
Niech wino się leje jak... krew walecznych!...

Stałmy bracia orax, ilu jest tu
nas... — króbnym przyjacielskie koło i zanioś-
my piórk resoto, póki mamy mas...

Zyje Polska, kiedy my żyjemy!...

Toast wznieśmy: „Zyje Polska!“

Niech ze wszystkich ust popłynie okrzyk szczę-
ry: Zyje Polska!

Wyje Polska, póki takich symboli rodzi!...
W górę kielich!

A teraz — niech służba na-
pełni puchary winem odwiecznym, od plesni
zmiękkaczem — winem najlepszem, jakie
jest w piwnicach!..

Starze głos zabierz! — Czas wznieść
toast staropolski: Kochajmy się!! — Toast taki
tylko starze znosić może...

Pijmy, bo wino najstarsze, jakie
jest w piwnicach!..

. A kiedy puchary spełnio-
ne, kiedy grajków melodye zamilkły — czas
lampy pogasić... Czas do domu — czas...

Obowiązek skończony... Skończony
formalności, które zmyśraj nakazał... Stąpi
zmyśraj — ale zmyśraj, świąty zmyśraj!..

19. IV. poniedziałek.

Cicha, krystaliczna noc...

Płex otwarte okno spada fala mroź-
nego porzeczka, przepojona zapachem brzo-
si jałmimów... Wektaniam je w siebie, odde-
chaw pełną pierś... Srebrny promień księ-

zycia niepoornie zagłada w głąb ciemnego
pokojów, drga tajemniczo, jak struna tręco-
na ręką artysty i ściśle się na podłodze
w równowagę rzytmu mozaiki...

Wiosna! — co rok nowa i co rok świeża...
a ciekawie? — do rok starszy i co rok obojęt-
niejszy na wszelkie przejawy Dobra i Piękna!..
Dzielnym marzenia pierzeją wstępek, a mro-
żąca swoim oddechem tragedia życia chłodzi
rozgorączkowaną skroń, misury energię i
w kółku w duszę rozbitka sączy kropla po
kropli jad bierności, niewolonej tęsknoty,
pragnień nigdy niesaspokojonych...

Wiosno! Tyle szarów, tyle wrokw tajem-
niczego olewasek w duszę ludzką, budzisz próś-
ne nadzieje, jak gdyby przyszłość nie była
portobremieniem przeszłości...

Stworzył Bóg taki cudny świat, cała
przyroda kąpie się w blaskach jasnych promie-
ni — mamy wzrok, oszukuje myśl ludzką...
Zbudzone w nicości stworzenia rzucają się w och-
tę w wir trudów zyciowych — lecz w każdym
z tych stworzeń tkwi w sercu śmierci, jak
zarodek, jak kuiszkanie... Na co ten wyrok
śmierci?...

Mysł, że kiedyś ludzie, których się
kocha, stana się garścią prochu, że ideały
ich, z nimi w grób wejdą — kuiszkanie

do jakiegokolwiek wysiłków, czy to umysłowych,
czy fizycznych. I po co żyć? czyż fala nowych
pragnień nie przykryje dawniejszych?...
Na końcu życia staje Śmierć — za nią
wielki znak zapytania...

Somnitua pioseuka!...

Tyle gorzory w duszy...

(p. d. n.)

Polska ziemi...

Longinus.

Polska ziemi, matko moja!...
Męszennico przez lat wiele
czas wolności trzej się zbliża
czas radości i zwycięstwa...

Orle białe — gdzie podziark?
Czy nie słyszysz głos narodu,
który rwa zerwać więzy?...
dzień z nierów wyrwać pragnie?

Bracia rodacy - nadziedź czas!..
 dzy stynycie trąbek granie?
 To pobudka - to wezwanie!
 Byśmy do boju poszli oraz...

Przez śnieżne pola równiny
 Łasztka podąga sygnałów...
 Mówi siny szepce im cicho:
 „Bocie przy świetle kagaśców
 Bez odpoczynku będziecie!..”
 Z ciężkim Ławcuchem w nogi,
 Gdy do wieżerki sięadziecie
 Potrawę mrowi utrnie progi...

Wakacje polskiego studenta

1.)

napisał
 Wiktor Fidenacyo.

... dżisby jui mogli mieć,
 ino oni nie chcą szejć...

(„Wesele” - wyryp.)

Młodzieńcy skłóć średnich! Ta myśl
 odnosi się do Polaków całej Polski, a nie i do
 Was. Przepięknie to ujął poeta, jak dusza chłop-

ską przekuwą tą siłę, tę moc iymiotową i duchową narodu polskiego, a charakter tą ostępną, ugodową politykę, ~~politykę~~ niektórych zderetworanych jedyrostek narodu polskiego.

Lecz nie o to chodzi. Chodzi przedewszystkiem o ujęcie koniecznej przyrody, dla której juk my Polacy, jako miodkier skót brudnich powinności, ~~o~~ przeto musimy pracować systematycznie, bezposrednio dla odrodzenia Narodu i dla dokonania tego końcowego finału tej pracy dziejowej, dla realnego, juk materialnego zrucenia jarzma niewoli, która moie nas ~~o~~ niektórych faktach życia politycznego poucza, ale w każdym razie nie pozwala nam być pełną pierwszą rolągo człowieka; i tylko pod jej wpływem reagujemy, a nie spełniamy najoryzniejszego celu, jaki każdy naród ma nakraczony ~~o~~ pochodnie postępu ludzkości.

Nasuwają mi się kilka pytań, które moie się usłyszeć ~~o~~ ust miodkier, o której mówię — a przynajmniej ~~o~~ ust niektórych jedyrostek. I tak niektórzy mówią: I co my potrafimy zdziałać realnego, konkretnego ~~o~~ celu powyżej wymienionym? Nie potrafi się i to dość dużo zdziałać miono, że nie jesteśmy zrobieni — to każdy moie się przekonać ~~o~~ własnego doświadczenia; niech tylko zrucie se siebie niecierpne lenistwo

ducha! — Będę się starał ukazać, że praca
maszko pojęta, ideowo, podjęta z zapamiętaniem, a przy-
tem systematyczna w pewnym określonym
zakresie może przynieść bardzo wielkie korzyści.
A, że mogą zdarzyć się wypadki, w których ta
praca nie przyniesie upragnionych owoców — to za-
pewno! — ale to rzecz ludzka, więc musimy nie-
wzajemnie ponieść ofiary.

Czy praca ona dostępna jest dla
nas tak młodych i niedoświadczonych iyciowo?
Bo nie mając siły potężnej, moglibyśmy tę
pracę skarykaturować?

Żeśmy w wieku rozkwitu siły umysło-
wych i fizycznych, jest to wiek może najniebezpieczniej-
szej przynależności iyciowej. Ta przynależność mogłaby iść korzy-
tem zepsucia — więc, żeby uchronić się przed
przedwczesnym spaleniem sił naszych — kieruj-
my się młodości na drogę rozwoju, samo-
dzielności, krytycyzmu iycia realnego. W wieku
tym nie mamy tak wielkich obowiązków rodzin-
nych — mamy więcej wolnego czasu, możemy
bez przeszkody poświęcić się pracy.

Wiek nasz, lata nasze — to okres w któ-
rym przeważa część młodzieży do uśrednienia
do trzech najwyższych klas tej lub owej szkoły
średniej. Jest to wiek — powiem — skrajności,
ślaczości? — Bo w wieku tym najniebezpieczniej, czy to

przykładać, czy zasadami mojemu sprządać
 na otoczenie. Tak: każdy kolega chętniej imma
 rację swojego kolegi niż profesora — kaufta kole-
 dze przedniej niż komuś innemu, chwycy się
 ze sobą trochę — lepiej na niego sprządać upom-
 nienie kolegi niż profesora — nie powie czegoś
 zdania przytoczenia, ale na to odważy się przy-
 kole dze. i. t. d. I tu obserwuje pole do działania
 « duchu krytyki polskiej, « duchu polskiego wy-
 kształcenia na kolegów niewiadomych — tu
 praca nad pokierowaniem wykształcenia « du-
 chu polskim « młodzieży od siebie pokolenia, bo
 nie możemy liczyć na przytoczonych, że oni to
 uczynią; oni nie odczuwają potrzeb młodzieży,
 są czasem parodią nauczycieli, bez powołania,
 a « reszta są « niekiedy kontrastem czegoś natu-
 ralnego celu a « wadką, która ich postawiona,
 a « koniec bardzo mało stykają się z młodzieżą.
 Prawdą jest część życia « młodzieży spędzamy
 « otoczeniu młodzieży. Wpływ, jaki mojemu wy-
 mierać, przychodzi się nie tylko do rozwoju otocze-
 nia, ale potężnie wpływa na rozwój naszej indy-
 widualności. Praca o jakiej tu mówię rozciąga
 się zarówno na czas nauki szkolnej jak
 i « wakacji. We « wakacje możemy nawet mojemu
 uzyskać owoce trudów często bardzo małych,
 bo dopomaga nam swoboda myśli, działania.

Wakacje dla młodzieńca polskiego, szczególnie ucni gimnazjalnego są szczególnie dobrodziejstwem i życiem jego i w życiu narodu całego; są dla młodzieńca wyposzczeniem po 10^{ci} miesięcznej nauce, dają sposobność zapoznania się z życiem społecznym swego narodu, dają sposobność zapoznania się z krajem rodzinnym, a nawet dla najmniejszych ~~prze~~ wyjeżdżania za granicę, by tam dowiedzieć się, jak myślą o nas zagranicą; czy też by się dowiedzieć o nich samych, o ich zyczeniach, odcieraniach literaturze (jeżeli ta jest dostępną). Wakacje dają sposobność dla głębszego zgrunтовania pewnej wiedzy nauk i umiarkowanej gębki nauki. Lno trzeba ścieć, a można odnieść wielkie korzyści.

Jeżeli pochodzimy z wsi - to szczególnie możemy dążyć nawet na starszych, bo lud patrzy na nas, jako na iściecniiki, jeżeli tylko umiejętnie potrafimy spłynąć na niego i pracować w duchu odrodzenia narodowego - to tam z pewnością praca nasza najdziej należyty pośród. Wśród ludu panuje duch i drowy, nieskarżony naleciałościami kultury miejskiej - w nim jest siła, która wyta w odpowiednim czasie, zdolną jest przedawać niemy niewolnicze. Tylko potrzeba wielkiej znajomości chłopca, jego duszy, bo chłop

bierze wszystko, prosto, realnie, nie ma teorii,
jennu już pomierzamy samo wykonanie,
sam czyn dziejony wydobycia Polski.

Chłop przywiązany do ziemi wrocznie, gdy
mu się powie, że mu wróg tą ziemię chce
zabrać. Jutro potrzeba wykształcenia i doświadczenia,
aby inni nie zaczęli osiwiacać lud. To też
do tej pracy musimy się w tym wieku młodości
dopiero przygotowywać i to ze wrocznie-
niem istotnego celu. Wakacje dają nam sposobność
i to wielką do wychowania siebie
samiych na ciężkich, wytrwałych obywateli-rob-
niarzy.

Jesteśmy w obecnej chwili w pochodzie
ludkości. Upnytomniemy sobie dobrze zadanie
naszego narodu, jesteśmy ewolucyjnym
pierwiastkiem kariery narodowej; od
nas zależy postęp — od nas zwyciężenie Narodu.
Więc od pierwszych dni naszego istnienia
świadomego pracujemy, a odpozynek znaj-
dziemy dopiero na łonie naszej — już wolnej
Polski!!

(A. d. n.)

J. Wt.

4. Szkice z dziejów petyminizmu.

(Buddha.)

Może nie a buddyzm nie dało
 tyle sposobności do sporów, co pojęcie „Nirwana”
 — i niezgo prócz niej nie słowami sobie
 tak sprzecznie, tak bez rozumienia istoty rzeczy.
 Jedni mówią, że „Nirwana” to — nicoté,
 Inni znów stawiają tenż zaprzeczą. że poję-
 cie Nirwana nie jest identyczne z pojęciem
 „Nicoté” „Nietyt” — na to wskazuje pierwsze strofy,
 „Buddhavasy”, księgi śmiej Buddyzmiej, która
 opowiada dzieje Buddy. W kilku z strof tej
 księgi zastanawia parę precyzystów; oto ich krót-
 ka treść:

Jeżeli istnieje pojęcie pozytywne, musi
 istnieć i negatywne; jeżeli istnieje ciepło,
 musi istnieć i zimno; — i t. d. „Byt precyzy-
 stów tutaj Nietytówi, a nie Nirwanie, podczas
 gdy Nirwana występuje jako precyzystanie,
 „potrójnego ognia” („zgodny, niemanieci i zbud”) —
 Tu dowód, że autor tej księgi rozumiał Nirwanę,
 jako wygaśnięcie trzech ogni cierpienia. Na to
 wskazuje także „Dhammapada V 369.:” Wymień tade-
 nek a łodki troje, gdy próżną jest — szybkoj

o Bikshu, idzie zegluga. Wolny od cierpienia i nie-
 naradzi osiagniesz cel Trój: Nirwana!..

Tak poeta Nirwana - to wedlug słów Rhyes
 Dawida^{*)}, angielskiego orientalisty *) — „das Aus-
 löschen jener sündigen, Greifen der Beschaffenheit
 des Geistes und des Herzens, welche sonst nach
 dem großen Myterium des Karma die Ursache
 zu erneutem individuellen Sein werden würde!..
 Ponieważ, jak to wyżej wskazywałem - przyczyną
 powstania nowej egzystencji & całym komplek-
 sem skandhas!; t.j. atrybutów bytu indywidualne-
 go, znanych pod terminem zboronyu: „Upadi“ -
 przyczyną nowej wędrówki przez pięć cieśni
 i cierpienia byt jest Trishma (: zgdka), Upādāna
 (: rwanie się duszy:) i Klessa (: bład, ciemno-
 ta!) - a więc Nirwana jest stanem bógini
 w którym Upadi, Klessa, Upādāna i Trishma
 gasną - a więc nony byt powstać już nie może.
 Atoli Arahata, który osiągnął to buddyjskie
 „summum bonum“ = Nirwanę, pozostaje jemu-
 cze przy życiu, gdyś jego skandhas (: ciało
 & zrytualizowani sítani!) - oraz jego poprzedniego
 bytu pozostają, są jednak niestade i skróćce
 zniknąć muszą. Wtedy Arahata staje się Pari-
 nibāna, lub przestaje być i bytować & jakiej-
 kolwiek formie po osiągnięciu przez Niego
 Nir - upadi - sesa - niblanadhata, nietylko
 *) E. W. Rhyes Dawids: der Buddhismus in
 deutsche übertragen von Dr. Artur Phinget.

jego Tanaka (sanskryt: Trishna) i potrójny ogień cierpienia myśa, a gina i Upadi (5 skandhas), - a więc traktat staje się nicością. Dla obrazowego przedstawienia rzezy wyjął budhystyjskiej paraboli; Według niej życie eksoricka podobne jest indyjskiej lampie napełnionej oliwą, w której tkwi knot. Jak knot tylko od innego zapalić można - tak też i życie bierne porzątek z innego życia; inaczejby ono powstać nie mogło. Jak ogień lampy nie płonie bez oliwy - tak i indywidualny byt zależy od przywiązania się do doczesnych, pospolicich i niskich rzezy, od grzechów serca. - Gdy brakuje oleju w lampie - gasnie płomyk i rozniecić go na nowo nie podobna, - tak gasną też pojedyncze rzezy składowe indywidualnego bytu (skandhas) - i żaden nowy byt powstać nie może. Medrzy (tj: trahats, którzy posiadli Nirwanę) przemijają, jak płomyk lampy; ich karma już indywidualnego bytu nie wytworzy.*

Niebył, nie jest samą nirwaną, ale jej owocem, konsekwencją, rezultatem. Nieben Budhysty nie jest śmierć, ale suotline życie w tej doczesności, życie prowadzące do sumiennym bonim Budhysty: - do Nirwany -, a pnek nią do wolności od niedoskonałości koiczą:

*) Parabolę niniejszą przytaczał według Rhyso Dawidza: „Budhismus.”

czego się bytu — do Niebytu, Niemości...

Nirwana — postarząm raz jeszcze — to nie śmieć, ale tylko stan niecierpkości na dłużej, świata zewnętrznego, stan wygasnięcia smutku i żądz... Że tak jest, na to wskazuje wiele miejsc w księgach świętych buddyjskich. Byłoby się nierozrodzić i nierozszerzać skrupułych ram tej pracy zakreślonych, przytoczę tylko jedno charakterystyczne. W Dhammapadzie w § 134 czytamy, "Kiedy podobnie rozpryskaniem drzewom, za uderzeniem nie wydasz jak drzewko — dotarłeś do Nirwany; nieprzyjaciół i sprzeczka obecni są...".



Na zakończenie, jako ogólną charakterystykę Buddyzmu przytoczę, bardzo ważnym słowem Fryderyka Nietschego (i że nie są one przesadzone z powodu jakiegoś zamieszowania w tej nauce, tego dowodzi sam fakt, że buddyzm jest właśnie zaprzeczeniem roli zycia, "Zadedy Mocy" — i "Radości zyciowej", którą F. Nietsche głosi: / Twórcą "Zarathustry" w "Antychryście (str. 25) następująco, trafny mi stony charakteryzuje Buddyzm:...

"Buddyzm jest właśnie jedyną, pozytywną religią, jaką nauka ukazuje historia, nawet jeszcze w swojej teorii porzucenia (i su-

rozryw fero mentalizmie :/ - nie mówi
 już „walka przeciw grzechowi” lecz „goła rze-
 czynności, przejmując prawo „walka przeciw
 cierpieniu”. To różni go głęboko od chrześci-
 jaństwa - samookultro pojęć moralnych
 ma ona daleko za sobą. - stoi, mówiąc
 moim językiem po za dobrem i złem. -
 Oto dwa fakty fizjologiczne, na których
 spoczywa i które ma na oku: po pierwsze:
 nadmierna pobudliwość wrażliwości, która wyraża
 się jako wyrafinowana zdolność cierpienia,
 potem przeduchowanie, narabyt drugie życie
 w pojęciach i procedurach logicznych, wśród
 którego instytutu osobno doznał szkody
 i korupcją „bexosobistosci” (jedne i drugie
 stany, które przekrajają niektóre moi
 czytelnicy „przedmiotowi” jak ja sam znać
 będą z doświadczenia). Na gruncie tych fizyo-
 logicznych warunków powstaje depresja: przeciw
 niej Buddha zabiega higienicznie. Stosuje
 przeciw niej życie na wolnym powietrzu, życie
 w domu, ostrość względem wszystkich
 spirytuała; tak samo ostrość przed afektami
 które złość wzbudzają, rozpalają krew; i aduiej
 troski ani o siebie, ani o innych... Rozumie
 dobroć, dobroć, jako sprzyjające zdrowiu.
 Modlitwa jest wykluczona, tak samo, jak

i askaza; żadnego katerycznego ^b rozkazu, żadnego mnisu wogóle, nawet w obrozie zgrona-
dzenia klasztornego (= monachion wystąpić - ...
Nie wymaga Buddha walki z inaczej myślą =
rym - nauka jego, jak precie urocinu cernsty,
odraxy z sentiment (= nieprzyjaciół nieprzy-
jaciół krew nie potoy "..." -) ... Zmieszania,
które interesu indywidualnego w stracie, na
wadze, na egoizmie (predmistorowici) z alora,
odprowadzając jęsiłe najbardziej duchowe
interesy do osoby. W nauce Buddhy egoizmu
staje się obowiązkem; ono "jednego potrzeba"
ono "jak ty uwolnisz się od cierpienia", ogra-
nicza i reguluje całą dyetę duchową...

Do tych słów nieco na paradoksalne
wyglądających wypadatoby jeszcze i to dodać,
że Buddyzm był zaprzeczeniem przesadnej
religijności i ceremoniału braminijskiego;
był oporem precie zbył rozpanoszonej sa-
mowładny i wywyższonej kapłanijskiej kasty.
Teraz była ona zbyteczna. Buddyzm żadnego
nie uznawał kleru - a kler - powiedzmy
prawdę - był i jest największą "omyłką
ludzkości."

Koniec.